

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawane za wiersz garmondowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Katastrofa kolejowa pod Czerniowcami.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Czerniowce, 16 sierpnia. Pociąg nr. 314, który uległ katastrofie pod Czerepkowcami, składał się z czterech wagonów, a prowadziły go dwie maszyny. Znajdowało się w nim, razem z personelem służbowym, ogółem 128 osób. Wyjechawszy po południu ze stacji w Suczawie, zdążył on ku Czerniowcom. Około g. 8 wieczorem nastąpiła katastrofa pod samymi Czerepkowcami. Stało się to w chwili, gdy pociąg wjeżdżał na krzywiznę przed mostem na Serecie. Obie maszyny krzywiznę tę już przebyły, gdy w tem, z niewiadomych na razie powodów, wyskoczył z szyn wagon I i II klasy, znajdujący się właśnie w połowie krzywizny, powodując równoczesne wykolejenie dwóch wozów pocztowych (ambulansów) i wozu służbowego, umieszczonych pomiędzy obydwoma maszynami a owym wagonem. Z kolei wystąpiło ze szyn siedm dalszych wagonów. Wszystkie one uległy zniszczeniu skutkiem zdruzgotania, a uniknęły go jedynie trzy ostatnie wagony, dzięki temu, że, z powodu silnego szarpnięcia, oderwały się od poprzedzających je wagonów.

Ze znajdujących się w pociągu osób zostało ogółem 32 zranionych, z tych 30 osób lekko, a dwie osoby ciężko, mianowicie pocztowy urzędnik ambulansowy Aleksander Koperski, który doznał złamania żeber i bardzo silnego potłuczenia na całym ciele, głównie na głowie, oraz pewna nieznanego nazwiska kobieta, będąca w błogosławionym stanie. Ta ostatnia zraniona została bardzo silnie w ramię.

Na telegraficzne wezwanie, wysłane ze stacji Czerepkowce, przybyły wkrótce z Hliboki, Hadikfalwy i Czerniowiec pociągi ratunkowe z lekarzami i przyborami ratunkowymi. Rannych opatrzone tymczasowo na miejscu, a następnie przewieziono ich do Czerniowiec. Ową ciężko zranioną kobietę umieszczono natychmiast w tutejszym zakładzie położniczym, a Koperskiego wysłano do Lwowa. Pociąg z rannymi i nierannymi przybył do Czerniowiec dopiero w sobotę o godz. 4 1/2 rano.

Czerniowce. Przerwa w ruchu skutkiem wykolejenia się pociągu pod Czerepkowcami potrwa ze 60 godzin. Roboty około usunięcia zdruzgotanych wagonów rozpoczęto natychmiast. Do dzisiaj (sobota) popołudniu udało się podnieść i usunąć tylko drugą maszynę. Całkowite uprzątnięcie toru potrwa kilka dni.

Czerniowce. Dziś nad ranem zjawili się na miejscu wypadku: starosta radowiecki Patak, kierownik ruchu dr. Hudey z urzędnikami technicznymi i zastępcą dyrektora kolei państwowych Geyer ze Stanisławowa w towarzystwie kilku inżynierów. Dziś wyjechał też do Czerepkowiec tutejszy substytut prokuratora państwa, dr. Tuszyński.

Czerniowce. (Tel. Biura kor.). Podczas onegdajszej katastrofy kolejowej koło Czerepkowiec przewróciło się 8 wagonów. Dwie osoby są ciężko ranne, a 15 lekko.

Czerniowce. (Tel. Biura kor.). Dochodzenia w sprawie wykolejenia pociągu osobowego koło Czerepkowiec są w toku; przyniosą one bliższe szczegóły wypadku i wykażą jego przyczyny.

Nazwiska tych, którzy odnieśli obrażenia, są: Adolf Pawlikowski, Stanisław Podgórski, Izidor Hornung, Hugo Kriegsfeld, Stanisław Zajac, urzędnik pocztowy Aleksander Koperski, Jan Moskwa, Selig Gutmann, Antoni Kozaruk, Wańka Stasiuk, Jan Knaus, urzędnik pocztowy Zygmunt Fruehling, Jan Leskow, Tigran Prunkul, Demijan Ungarian, Emil Loewe, Wasyl Jemna.

Stanisławów. Można mówić o prawdziwym szczęściu, że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, w pociągu bowiem było osób 183. (Czerniowiecki nasz korespondent pisze o 128 osobach. Przyp. Red.)

Dotychczas właściwej przyczyny wykolejenia nie zbadano, pewnym jest tylko, że jeden wóz, w środku pociągu się znajdujący, nagle z szyn wyskoczył, i on to pociągnął za sobą resztę wozów. Mówią także o pęknięciu szyny, chociaż na chwilę przed tym pociągiem przeszedł tamtędy pociąg pospieszny bez żadnego wypadku.

Porównywanie z pamiętną katastrofą kołomyjską niema tu miejsca. Tam rozegrała się po prostu straszna tragedia, miało się do czynienia z siłą żywiołową. W katastrofie kołomyjskiej padło na miejscu 7 ofiar w trupach, tutaj nikt nie zginął, są tylko mniej i więcej ranni, najwięcej osób kontuzjowanych. O ile z dotychczasowych badań lekarskich

wiadomo, żadne ze skaleczeń nie grozi życiu osób rannych.

Stanisławów. Z powodu uszkodzenia toru wskutek wykolejenia się pociągu nr. 314 w kilometry 307-310 na szlaku Lwów-Ickany, zastanowiono ruch osobowy między stacyami Hliboka i Hadikfalwa przypuszczalnie na przeciąg trzech dni. Ruch osobowy i pakunkowy będzie przez ten czas utrzymany przez przesiadanie się podróżnych i przenoszenie pakunków.

Na dworcu we Lwowie.

W sobotę o godz. 1 m. 45 popołudniu spodziewano się we Lwowie pociągu, który miał przywieźć rannych. Ponieważ wiadomość o tem rozeszła się po Lwowie, więc już na jakie pół godziny przed nadejściem pociągu, zgromadziło się na dworcu bardzo wiele osób, przybyłych tam bądź to z obowiązku, bądź z ciekawości, by zobaczyć ofiary katastrofy. Zwrócili na siebie uwagę zwłaszcza dwie młode, bardzo sympatyczne panie, w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, których zachowanie pełne niepokoju i zasmucone twarze zdradzały, że oczekują kogoś bliskiego — który padł ofiarą katastrofy. Jak się później pokazało, była to pani Koperska, żona najbardziej ранego asystenta pocztowego w ambulansie, wraz z siostrą.

Z łona dyrekcyi kolejowej był na dworcu obecny naczelnik ruchu, inspektor Goetz wraz z kilkoma wyższymi urzędnikami, z ramienia zaś policji zjawił się na dworcu komisarz Łysakowski, który miał asystować oględzinom lekarskim p. Koperskiego.

Spodziewany pociąg przybył na stację z jednogodzinnym blisko opóźnieniem, przywożąc w ostatnim wagonie I klasy rannych. Gdy tylko stanął, żony i krewni rzucili się do wnętrza wagonu, a za chwilę wyszli z niego, wsparci na ramionach żon, kulejąc i potykając się najprzód konduktorowie kolejowi: Moskwa Jan, Stadler Aba, Podgórski Stanisław, Zbyr Jan i Pawlikowski Adolf. Jeden z nich miał silnie obandażowaną głowę.

Należeli oni wszyscy do personalu służbowego pociągu, który uległ katastrofie. Potem wysiedli: asystent pocztowy Eugeniusz Załuski i woźni pocztowi: Stanisław i Marek Zajac. Przywitanie krewnych z rannymi było rozrzewniające.

Po chwili dwóch służących kolejowych wyniosło z wagonu na rękach ранego asystenta pocztowego, Koperskiego. Nieszczęśliwy miał głowę całą obandażowaną i znajdował się w stanie nieprzytomym. Za nim postępowała, zanosząc się od płaczu, żona. Publiczność w wielkiej liczbie otaczała w milczeniu smutną tę grupę. Koperskiego zaniesiono do pokoju naczelnika stacji, gdzie go oglądał lekarz kolejowy, poczem odwieziono go krytą dorożką do domu.

Ogólne oburzenie wywołał fakt, że zarząd kolejowy spodziewając się przybycia nie przygotował żadnych noszów, tylko kazał nieść n. p. tak silnie pokaleczonego Koperskiego na rękach w niewygodnej, siedzącej a raczej zwisającej w dół pozycji, co mu sprawiać musiało niewymowny ból, gdyż podobno ma on silnie potłuczone boki.

Innych rannych rodzina odwozła dorożkami do domów.

Rozmowa z rannymi konduktorami kol.

Otwierałem przedział III kl. — opowiada jeden z konduktorów pociągu, który uległ katastrofie, (prosił o nie wymienianie swego nazwiska) — gdy wtem uczułem straszne wstrząśnienie i usłyszałem łoskot. Upadłem na podłogę. Trwało to kilka sekund. Co się dalej ze mną działo — nie wiem, gdyż straciłem zupełnie przytomność. Po jakiejś chwili otworzyłem oczy. Było zupełnie ciemno.

Dotykałem ręką otaczających przedmiotów, chcąc się dowiedzieć, gdzie jestem. Wtedy przekonałem się, że leżę na ramie okna. W ręku uczułem straszny ból. Okno było otwarte, więc przez nie z wielkim trudem dostałem się na zewnątrz. Naokoło mnie, o ile w ciemności dostrzedz mogłem, leżały stosy gruzów, a z pod nich dobywały się jęki i wołania o pomoc. Mój wagon leżał wywrócony na bok, kilka kroków od toru.

Widok i wrażenie jakiego doznałem, były tak straszne, że jeszcze dziś, (niedziela) ochłonać z tego nie mogę.

Widząc, że go rozmowa o tym przedmiocie męczy, pożegnałem się z nim.

Drugi konduktor znajdował się w przedziale III. klasy, przeznaczonym dla służby.

Słyszałem, — opowiada on — straszny łoskot i huk, przyczem nastąpiło olbrzymie wstrząśnienie. Wtem czuję, że z moim wagonem nagle gdzieś lecę.

Światło gaśnie, a ja swem ciałem uderzam całą siłą o bok wagonu. Uczułem wielki ból, w oczach robi mi się ciemno, lecz za chwilę odzyskuję przytomność i szukam miejsca, któredy mógłbym się z wagonu wydostać. Znajduję wreszcie otwarte okno, więc przez nie wylazę“.

Opisuje następnie widok pogruchotanego pociągu.

Pociąg składał się z dwóch maszyn i 14 wagonów. Pierwsza maszyna stała nienaruszona, z drugiej zaś wyskoczył z szyn tender. Za tą maszyną dwa wozy pocztowe, rozerwane na dwie części, leżały oddalone na jakie 6 metrów od siebie. Za pocztowymi wozami leżały na kupie 4 inne wozy, przytłakając szczerlnie do siebie. Za temi wozami, w środku pociągu, stał jeden wagon w poprzek szyn. Następne wagony leżały wywrócone, bądź po prawej, bądź po lewej stronie toru. Ostatnie trzy wagony stały nienaruszone na torze.

Do przybyłych lekarzy miało się zgłosić około 100 osób, które odniosły uszkodzenia. Z tych jest podobno 7 osób ciężko rannych.

Stanisławów, 17 sierpnia. Skutkiem wykolejenia się w piątek wieczorem na otwartej przestrzeni między stacyami Czerepkowce a Hliboką, z powodu pęknięcia, szyny 7 (?) wozów pociągu osobowego Nr. 314, zostało, jużto ciężko, jużto lekko, rannych 19 osób (?). Pomocniczy pociąg odszedł w nocy ze Stanisławowa. Śledztwo w toku.

Kasa chorych m. Lwowa.

Lwów, 18 sierpnia.

Wczoraj odbył się w sali ratuszowej dalszy ciąg walnego zgromadzenia delegatów Kasy chorych m. Lwowa. Prowadzono w dalszym ciągu nieskończoną na poprzednim zgromadzeniu dyuskusyę nad sprawozdaniem.

Pierwszy zabrał głos delegat Błaś i zastanawiał się nad tem, dlaczego Kasa chorych finansowo źle prosperuje. Przyczyną tego — mówił mowca — jest higiena robotników Lwowa, która pod każdym względem pozostawia dużo do życzenia, a następnie brak większych przedsiębiorstw.

Przemawiał jeszcze w tym duchu p. Litwin, po nim zaś dawał pewne wyjaśnienia sekretarz Kasy p. Nacher.

Zabrał następnie głos referent zarządu p. Kolbuszowski. Zarząd — mówił on — trzyma się tej zasady, by dawać członkom wszelkie udogodnienia, na jakie statut pozwala. W wielu wypadkach zarząd w świadczeniach swoich idzie jeszcze dalej i trzyma się wtedy nie litery prawa, ale intencji. Robotnik — sądzi mowca — będąc członkiem kasy, powinien mieć niejako polięc asekuracyjną, która mu zabezpieczała byt w wypadkach choroby. Gdyby zarząd trzymał się tej zasady, że po 20 tygodniach choroby ustają świadczenia Kasy, to sprawozdanie kasowe w takim razie zamykałoby nie deficytem, ale ogromnym zyskiem. Niestety, jest inaczej.

Mowca domaga się zwiększenia liczby lekarzy. Jeżeli zwiększy się liczba lekarzy, to ci, mając mniej chorych do leczenia, będą mogli im więcej czasu poświęcić. Od r. 1895 nie powiększono liczby lekarzy, choć ilość członków Kasy od tego czasu niepomniernie wzrosła. Ściśle rzecz biorąc, powinno się zwiększyć liczbę lekarzy nie o jednego, ale o więcej. Wywiązała się potem polemika między mowcą a p. Frylingiem, co do tłumaczenia odnośnego paragrafu statutu, czy zarząd ma prawo kreować nowe posady czy też tylko mianować, a kreowanie należy do walnego zgromadzenia.

Polemika zakończyła się obopólną zgodą. Przyjęto następnie sprawozdanie do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków.

Wywiązała się następnie dyskusya co do wielkich zaległości wkładek.

Zabrał głos dyr. Hudec. Zaległości są wielkie ale nieraz, ściągając je, jest się w kłopotcie. Często zalegający pracodawca jest tak biedny, że nie wie się, czy ściągać od niego zaległych kilka koron, czy też mu jeszcze dodać.

P. Fryling na podstawie sprawozdania wykazywał, że zalegający, to przeważnie ludzie majątni. Co więcej, ci majątniejsi ściągają wkładki od swoich pracowników i nie tylko ze swoimi zalegającymi, ale

nawet i tamtych nie płacą. Popołniają więc w ten sposób defraudację, którą należałoby napiętnować.

P. Fryling postawił następujące wnioski, które przyjęto:

1) Zarząd zwoła jeszcze przed końcem roku nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym przełoży sprawozdanie, co poczynił w sprawie zaległości.

2) Poleca się zarządowi, by zaległości opatrzył datami, od którego roku i dnia one się ciągną, jakoteż, by podzielił je na ściągane, nieściągane i wątpliwe.

Następnie przyjęto wniosek p. Kolbuszowskiego, aby w sądzie polubownym słuchano lekarza w obecności chorego tylko co do niezdolności chorego do pracy, co zaś do rodzaju choroby, lekarz ma być słuchany pod nieobecność chorego, a dalej, by w sądzie polubownym zasiadał także urzędnik kasy chorych dla dawania wyjaśnień.

W końcu polecono p. Hudecowi, by wyjednał u Rady m. Lwowa utworzenie kąpeli ludowych i schronisk dzielnicowych.

Przystąpiono następnie do wyborów uzupełniających. Wybrani:

Z łona pracodawców: Wydział nadzorczy: Dr. Diamand Herman, kupiec. Kurkowski Antoni, właśc. cegielni. Lachs Hermann, kupiec. Lewicki Bolesław, repr. Tow. wzaj. kred. Zastępcy: Prugar Tadeusz, wł. fabryki stolarskiej. Seelenfreund J. O., kupiec.

Sąd polubowny: Członek: Bednarski Karol, zarządca drukarni. Zastępca: Reiss Jakób, właściciel cegielni.

Z łona pracowników wybrani: Zarząd: zastępca (w miejsce p. Munda, który wyjechał) Moskwa Stanisław.

Wydział nadzorczy: Bobelak Stanisław, urzędnik, Dąbrowski Wojciech, dziennikarz, Heseheles Dawid, buchalter, Kuhner Izak, piekarz, Oberhardt Aleksander, magister farmacji, Obmiński Władysław, złotnik, Turliński Ferdynand, zarządca hotelu, Zgodziński Zygmunt, zecer.

Zastępcy: Hammer Marek, kantorzysta, Kosak Władysław, kasyer gazowni, Rużyczka Karol, kominiarz, Segall Piotr, pomocnik handlowy.

Sąd polubowny: Czower Józef, zarządca cegielni, Hendrych Ferdynand, piwniczny, Musielewicz Władysław, kasyer.

Zastępca: Pięta Antoni, woźny namiestnictwa. Na tem zamknął przewodniczący p. Besen zgromadzenie.

Jubileusz Maryi Konopnickiej.

Zakopane. 18 sierpnia. (Tel. pryw.) Onegdaj o godz. 7 wieczorem odbył się tu w sali Tow. tatrzańskiego zjazd delegatów, wysłanych przez komitety, zajmujące się urządzeniem obchodu jubileuszowego na cześć Maryi Konopnickiej. Na zjazd przybyli delegaci komitetów z Krakowa, Lwowa i Warszawy, dalej wzięli udział w obradach zaproszeni dziennikarze i literaci. Przewodniczył były poseł sejmowy, p. Franciszek Wójcik. Po obszernej dyskusji uchwalono, aby główny obchód jubileuszowy odbył się w Krakowie, a jako termin wyznaczono drugą połowę października br. P. Małya Siedlecka z Krakowa, przedłożyła szkic programu obchodu. Po nabożeństwie odbędzie się obchód w sali „Sokoła“. Rozpocznie go kantata, następnie wręczono zostaną jubilatce dary, poczem siedmiu delegatów komitetów jubileuszowych wygłosi mowy. Po południu odbędzie się na cześć jubilatki uczta, a wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim. Później osobno będzie wręczony główny dar jubileuszowy. Projektowanym jest kupno domu wraz z kawałkiem ziemi w Galicji zachodniej.

Urodziny cesarza.

(Dep. Słowa Polskiego.)

Wiedeń. *Wiener Abendpost* pisze z okazji 72 rocznicy urodzin cesarza, co następuje: Niestrudzenie dzierży monarcha tyle lat rządu państwa, mając na oku tylko dobrobyt państwa i szczęście swych ludów. Wszystkie też ludy z najgłębszą wdzięcznością zwracają się ku monarsze za te rozliczne dobrodziejstwa, które on hojną rozdziela ręką. Gdy tylko gdziekolwiek zjawi się osoba cesarza, milkną spory polityczne, uchylają wszelkie przeciwności, lecz także i poza granicami Austrii cieszy się cesarz takim szacunkiem, jak rzadko który inny monarcha. Ceni go i czei cały świat, jako wzór wypełniania obowiązków i jako obrońcę pokoju i spokojnej przyszłości.

Kraków. Z powodu rocznicy urodzin cesarza, książę biskup krakowski ks. kardynał Puzyra, odprawi nabożeństwo na Wawelu o godz. 9 rano. Na nabożeństwie tem będą reprezentanci wszystkich władz. Na błoniach odprawiona zostanie msza polowa, poczem odbędzie się przegląd i defilada załogi krakowskiej. Wczoraj wieczorem orkiestry pułków piechoty, stojących załogą w Krakowie, odegrały przed główną strażnicą w rynku, poczem grając przeciągały ulicami miasta.

Wiedeń. Ze wszystkich stron państwa nadchodzą doniesienia o przedwstępnych uroczystościach w przeddzień rocznicy urodzin cesarza.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki zamieściły w niedzielnych numerach technące uczuciami dyna-

stycznymi artykuły z okazji dzisiejszej rocznicy urodzin cesarza.

Walka kulturalna we Francji.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Paryż 17 sierpnia. Według doniesienia *Figara*, zakon Kartuzów wydzierżawił swą fabrykę likierów w Grenobl pewnemu Towarzystwu prywatnemu za wysokim czynszem rocznym. Zakonnicy zamierzają przenieść się do Austrii.

Paryż. Z miejscowości Donarnenez donoszą: Zamknięcie tutejszej szkoły nastąpiło po złamaniu gwałtownego oporu, stawianego przez ludność miejscową. Komisarz policji zagroził wysadzeniem w powietrze barykady, z pomocą której usiłowano zatrasować przystęp do klasztoru. Gdy ślusarz usiłował przymocować otworzyć bramę klasztorną, ludność obrzuciła go kałem i rzuciła na niego zapalone więzy słomy, wskutek czego nie mógł dokonać danego mu polecenia. Wojsko zmuszone było zrobić wyłom w murze. Gdy się to stało, zakonnice opuściły szkołę. Ludność odprowadziła je z muzyką i chorągiewkami, wydając przytem na ich cześć entuzjastyczne okrzyki.

Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Ischl, 17 sierpnia. Obaj prezydenci gabinetu byli wczoraj o godz. 11 rano na audyencji u cesarza, któremu przedstawili wyczerpujące sprawozdanie co do przebiegu obrad ugodowych i wyczerpali cały kompleks kwestyj ugodowych i taryfowych. Dnia 22 bm. odbędzie się w Wiedniu lub Budapeszcie konferencja obu prezydentów gabinetu ze współudziałem ministrów fachowych.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 18 sierpnia.

Pogrzeb dra Halbana.

Wiedeń. W sobotę popołudniu odbył się tu pogrzeb zmarłego w Gancinie śp. dra Henryka Halbana, szefa sekcji i byłego dyrektora kancelaryi Izby poselskiej. W pogrzebie, oprócz najbliższej rodziny, wzięli udział: minister dr. Rezek, szef sekcji dr. Haberer, naczelny redaktor *Fremdenblattu* dr. Marcelli Frydman, urzędnicy kancelaryi Izby poselskiej i biura stenograficznego i w. i. Po odprawieniu modłów w kaplicy cmentarnej, złożono zwłoki do grobowca.

Przeniesienia.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Jana Pisarskiego z Delatyna do Rohatyna, a Wacława Kołczykiewicza z Rohatyna do Delatyna.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń. Przy wczorajszym ciągnięciu 3 proc. losów kredytowych ziemskich z r. 1880. I. emisji główna wygrana w kwocie 90.000 koron, padła na s. 1.869 nr. 24; 4.000 koron wygrał los 2.003 nr. 42, a po 2.000 kor. wygrały losy s. 636 nr. 84 i s. 3.598 nr. 2.

W sprawie kolei Sambor-Użok.

Wiedeń. *Wiener Allg. Ztg.* stwierdza wbrew wiadomościom podanym przez dzienniki, że roboty przy kolei Sambor-granica węgierska, nie zostały jeszcze dotychczas rozdane.

Zgromadzenie socjalistów.

Uście. Zgromadzenie socjalnych demokratów uchwaliło wyrazy sympatii i współczucia dla robotników strajkujących w Galicji. Następnie, na wniosek referenta posta Ellenboga, uchwalono jednogłośnie rezolucję, żądającą za obopólnem porozumieniem rozdziału od Węgier na polu politycznym i fiskalnym, połączenia zaś obu równouprawnionych państw na polu gospodarczym.

Król angielski w podróży.

Portsmouth. Pogoda wspaniała, morze spokojne. Okręty ustawione w pięć rzędów; znajduje się 20 pancerników, 24 krążowników, 15 łodzi wojennych i 32 łodzi torpedowych. Szósty rząd utworzyły statki obce. Król ma przybyć o godz. 2-giej z Cowes, aby odbyć rewii floty.

Londyn. Yacht królewski z królem na pokładzie, opuścił Cowes w sobotę o godzinie 2-giej popołudniu.

Gdy statkom, przygotowanym do rewii, doniesiono o zbliżaniu się yachtu, każdy dał 21 strzałów armatnich. Również baterie nadbrzeżne oddały strzały. Yacht przepłynął wzdłuż statków, ustawionych w sześć rzędów. Załoga statków witała króla entuzjastycznymi okrzykami. Szczególniej gorące okrzyki rozległy się na pokładach statków obcych.

Na wybrzeżach były zgromadzone nieprzebrane tłumy publiczności, które przypatrywały się rewii. Gdy król odbył przegląd floty, yacht królewski zatrzymał się przed okrętem admirałskim „Royal Sovereign“. Wówczas załogi wszystkich statków wzniósł raz jeszcze okrzyk na cześć króla. Na tem rewia o godz. 5-tej zakończyła się. Wieczorem były wszystkie statki iluminowane, co sprawiało czarujący widok.

H. K. T.

Poznań. W Świecu, w utworzonej tam szkole dla urzędników niemieckich, celem nauczania ich po polsku, aby się mogli porozumieć z Polakami, powstał bunt. Żaden z urzędników Niemców nie chce się uczyć po polsku.

Wypadek w Alpach.

Berno (szwajc.) Na Wetterhorn zaskoczyła wczoraj śnieżna lawina dwóch turystów Anglików i dwóch ich przewodników. Jeden turysta i jeden z przewodników utracili życie, drugi turysta lekko ranny, a przewodnik ciężko.

Generałowie boerscy w Londynie.

Londyn. Generałowie boerscy Botha, Dewet Delarey przybyli do Portsmouth. Wbrew oczekiwaniom nie zatrzymali się w Southampton, lecz udali się w dalszą podróż do Londynu. Zgotowano im owacyjne przyjęcie. Na pokład statku „Liberia“ przybył Kitchener i przedstawił generałów Robertsowi i Chamberlainowi.

Londyn. Przybyłym tu generałom boerskim urządzono na dworcu kolejowym wspaniałą manifestację. Olbrzymie tummy witały ich z nieopisanym zapałem.

Gdy wysiedli z wagonu salonowego, powstał taki ścis, iż Dewet znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie. Policja musiała wkroczyć i torować mu drogę. Generałowie dziękowali za tę owację, kłaniając się kapelusami, wzbranił się jednak wygłosić mowy. Ostatecznie byli zmuszeni opuścić dworzec kolejowy tylnym wyjściem. Tłum jednak dostrzegł to i pędził za ich powozem aż do hotelu. W godzinach przedpołudniowych udali się goście boerscy do Cowes, aby złożyć królowi, na wyraźne jego zaproszenie, wizytę na pokładzie jachtu. Popołudniu powrócili do Londynu.

Sprawa Löhnninga.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając sprawę Löhnninga podnosi, iż, jeśli kwestya ta poruszona będzie, jak zapewniają dzienniki, w parlamencie, to wówczas minister skarbu będzie miał sposobność stwierdzić, iż jedyną przyczyną spensjonowania Löhnninga było jego stanowisko w sprawie polityki polskiej wręcz przeciwnie intencjom rządu.

Zaprzeczenie

Paryż. Zaprzeczają tu podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby rząd francuski ofiarował byłemu prezydentowi Francji, panu Casimir-Perier, posadę ambasadora w Petersburgu w miejsce hr. Montebello.

„Cercle“ papieskie.

Rzym. Z okazji święta Józefina, papież odbył *cercle*. Przybyło 21 kardynałów, wielu biskupów, dostojników świeckich i przedstawicieli stowarzyszeń katolickich. Papieżowi, który cieszy się doskonałym zdrowiem, wręczono mnóstwo adresów i bukietów.

Wiedeń. Namiestnik Tyrolu br. Schwartzau, namiestnik Dalmacji br. Handel i prezydent krajowy na Śląsku hr. Thun-Hohenstein otrzymali godność tajnych radców.

Wiedeń. Naczelny komendant obrony krajowej, generał Schmidt, otrzymał liczne gratulacje z powodu 50-letniego jubileuszu służby wojskowej.

Wiedeń. Walne zgromadzenie dolno-austriackich stowarzyszeń młynarskich uchwaliło jednogłośnie wystosować do rządu petycję, aby Tow. żeglugi na Dunaju udzieliło subwencji tylko pod tym warunkiem, iż zniesione zostaną wolne składy na mąkę węgierską i taryfy na nią będą stosowane ściśle według postanowień rządowych.

Ischl. Cesarz wyjechał wczoraj przedpołudniem z osobami orszaku do Aussee, skąd powrócił o godz. 6 wieczorem.

Praga. Namiestnik powrócił tu wczoraj.

Wiadomości bieżące.

— **Linia telefoniczna** między Krakowem a Wiedniem była wczoraj w nocy znów przerwana i dlatego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

— **Urodziny cesarza.** Wczoraj wieczór, jako w przeddzień urodzin cesarza, przeciągały ulicami miasta wszystkie orkiestry zalogujące we Lwowie wojska. W pochodzie zatrzymywały się przed komendą korpusną, namiestnikiem i na pl. św. Ducha. Muzyce towarzyszyło mnóstwo publiczności.

Dziś w poniedziałek, jako w dzień urodzin cesarza, o godz. 5 rano odegrały orkiestry stojących załogą we Lwowie pułków piechoty pobudkę, przeciągając ulicami miasta, a ze stoków Cytadeli dano 24 strzałów armatnich. Przed południem odprawione zostaną w kościołach parafialnych i w świątyniach innych wyznań, solenne nabożeństwa, a równocześnie odbędzie się msza polowa dla załogi lwowskiej na błoniach Janowskich. O godz. 4 popołudniu odbędzie się u namiestnika hr. Pinińskiego obiad galowy, podczas którego przygrywać będzie orkiestra 80 p. p.

Etyka niemieckiego uczonego.

W warszawskim dzienniku ilustrowanym, *Więku*, znajdujemy następującą korespondencję z Pa-

ryża, której powtórzenie uważamy sobie wprost za obowiązek dziennikarski:

Wiadomo, że dr. Koch utrzymuje stanowczo, że perlica, czyli tuberkuły zwierzęce nie są szkodliwe dla ludzi. Innego zdania jest młody lekarz paryski, dr. Garnault, który chcąc dowodnie przekonać berlińskiego profesora o słuszności swego zdania, ofiarował się na odpowiednie doświadczenia.

Dr. Koch propozycji nie przyjął.

Wówczas dr. Garnault wobec grona wybitnych lekarzy paryskich i pod ich batutą zaszczepił sobie dwukrotnie nader silne dawki perlicy.

Dr. Garnault jest mężczyzną bardzo silnie zbudowanym, o twarzy sympatycznej, zupełnie wygolonej, spokojny, pewny siebie, ma coś z amerykańskiego pastora.

Na heroiczny swój czyn zdobył się prosto, bez reklam, w celu jedynie humanitarnym, dla potwierdzeń długich swych teoretycznych badań.

Nacięto mu rękę i na świeżą ranę przytwierdzono rozmiarządzony wrzód perliczny, ułatwiając tym sposobem infekcję.

Objawy zakażenia po pierwszym zastrzyknięciu jadu wystąpiły nie dość silnie, więc dr. Garnault zaszczepił perlicę powtórnie. Tymczasem dr. Koch drwiąco przyjął tę wiadomość i w interwiewie z jednym z dziennikarzy francuskich oznajmił, że dr. Garnault bawi się dla reklamy, bez żadnej szkody dla zdrowia, gwoli oszołomieniu galeryi, żadnej sensacyjnych widowisk i wieści.

Tymczasem jad wżera się w ciało dra Garnault, który mimo swej atletycznej budowy, może paść ofiarą swych doświadczeń, tem więcej, że podbudzony szysterstwami niemieckiego swego antagonisty, postanowił przeprowadzić doświadczenie do końca... chociażby do śmierci.

Pragnie on pokazać światu, jak mówi, że profesor Koch, o którego humbugu naukowym z tuberkuliną wiadomo każdemu i teraz gwoli sławy a może i interesu, jak to zaraz dowieść potrafimy, rozpuścił swą głośną teorię, szkodliwą dla ludzkości.

I w gorących słowach potępia dr. Garnault owego niemieckiego uczonego, który korzystając z aureoli swej władzy, pożyczyl jej autorytetu, z pogwałceniem wszelkich humanitarnych zasad, aby pozwolić na zrobienie „dobrych interesów“.

Do historii demoralizacji niemieckiej jeszcze jedna czarna przybywa karta, jeszcze jeden niecny czyn, z którego Niemcy powinni zdać sprawę przed całą Europą. Niemiecki profesor, uznany za wszechświatową sławę, którego słowom wierzy się, jak ewangelii, rozpowszechnia teorię, dzięki której setki tysięcy ludzi ulegać może bezkarnie najstraszliwszej chorobie — aby ułatwić handlową operację.

Bo oto co wykryto:

W całej tej napozór naukowej sprawie jest jądro czyto handlowe.

Według zdania bakteriologa francuskiego dr. Barlerin, dyrektora instytutu szczepień, bydło niemieckie jest niemal całkowicie zarażone perlicą. Wobec tego, na rynkach zagranicznych nie znajdują się kupy i wywóz bydła stawał się coraz trudniejszym z granic państwa niemieckiego.

Należało wymyślić jakiś ratunek na zagrożony

handel. Gdyby naukowe powagi orzekły, że perlica jest chorobą całkiem obojętną dla ludzi — sprawa byłaby wygrana.

Poruszono wszystkie sprężyny, rząd nawet, wobec groźnej dla handlu narodowego alternatywy, wziął sprawę w swe ręce i zmuszono doktora Kocha do ogłoszenia swych rozpraw i teoryj; i Koch pisał, mówił, może przeciw własnym przekonaniom nawet, w każdym razie głosząc teorie przeciwne dawnym swym poglądom, a nade wszystko teorie przeciw humanitarne, szkodliwe i niebezpieczne.

Ale o to przecie nie dba się w kraju „bojaźni Bożej“, byleby interes szedł!

Niedawno jeszcze, bo przed kongresem londyńskim, tenże sam profesor Koch był zdania, że istnieje jedna tylko tuberkuloza, jednoznaczna, zawsze zaraźliwa, jednaka dla ludzi i bydła.

Potem zmienił swe zdanie... I na zasadzie tego chwiejnego zdania, na zasadzie sądu jednego człowieka, który, będąc zarazem omylnym, sam często zdanie zmienia, na tej kruchej podwalinie opierając się, puszczono w świat może setki tysięcy zarażonych zwierząt, które rozniosły zakażenie po całej Europie.

Z czeią też schylić trzeba głowę przed tym dzielnym lekarzem francuskim, który, pragnąc zbić pyszałkową teorię Niemca, ofiarowuje swe młode, kipiące siłą i życiem ciało, dla uratowania tysięcy istnień ludzkich.

O goleniu.

Golenie, czynność od tylu tysięcy lat codziennie u takiej olbrzymiej ilości mężczyzn stosowana, powinno być dokonywane wedle ścisłych przepisów higienicznych, tak dalece wypracowanych, by nie było wcale miejsca na najdrobniejszy zarzut. Tymczasem, pomimo, iż felcerzy i fryzjerzy krytykują nieraz niehigieniczne czynności innych osób, np. akuszerów wiejskich, sami golą w sposób ohydnie niehigieniczny, więcej powiem — brudny nawet, który nie zabezpiecza od zarażenia klienta, od przeniesienia nań choroby zakaźnej (róży, zakażenia krwi, ekzemy, parcha itp.), z poprzednio golenego mężczyzny, a także w osobach wrażliwych wzbudza wstręt swą nieczystością. Przypatrzmy się tylko, jak się ten rękoczyn odbywa. Składa się on z trzech aktów: zamydlenia, ogolenia i obmycia twarzy. Namydlenie odbywa się pędzlem, wspólnym dla wszystkich lub przynajmniej dla wielu klientów; ponieważ pędzel ten nie ulega wygotowaniu (jedynemu pewnemu sposobowi odkażenia) za każdym razem, przeto staje się obfitem źródłem brudu i zarazków. Zamiast pędzla należałoby przeto używać albo kłaczka waty albo małych pędzelków, oddzielnych dla każdej osoby i niszczonej po jednorazowym użyciu, lub też ręki golarza, obmytej przed rękoczynem. Używanie własnego pędzla, tylko dla danej osoby przeznaczonego, jest wprawdzie mniej wstrętne, niż stosowanie ogólnego, lecz również nie zapobiega rozwojowi zarazków, jeżeli pędzel ów nie ulega częstemu wyjaławianiu za pomocą gotowania. Sposób ten jednak niszczy pędzle, wobec czego najlepszą i najtańszą metodą jest — namydlenie czystą ręką golarza.

Drugi akt — właściwe golenie — odbywa się za pomocą brzytwy, którą przed użyciem przeciąga się kilkanaście razy na pasku, a po użyciu wyciera kawałkiem papieru, często — zadrukowaną gazetą. W niektórych „postępowych“ zakładach maczają brzytwę przed użyciem w rozczywie kwasu karbолоwego, w innych zaś nawet na uwagi, robione w tym względzie, odpowiadają charakterystycznie, że stal, to... nie gąbka, nie wciąga w siebie brudu, ani zarazy! Ponieważ wyjaławianie brzytwy za pomocą pary wodnej jest utrudniające, niepraktyczne i niszczy stal, ponieważ sublimat również psuje brzytwę, karbol zaś, hyrol itp. w mocnych tylko rozczywach i długo działając, mogą mieć znaczenie odkażające, a z powodu woni swej i przyżegającego działania na skórę nie mogą być w tym celu stosowane, przeto dla odkażenia i oczyszczenia brzytwy należy używać spirytusu, tj. wódki zwyczajnej albo kolońskiej. Koniec czystego ręcznika zamaczać należy w wodce lub w wodzie kolońskiej i dobrze wytrzeć nim brzytwę po obu stronach, zarówno przed, jak po użyciu. Koszt niewielki, a trud żaden.

Po ogoleniu, akt trzeci i ostatni — czyszczenie twarzy. Resztki mydła zmywa się wodą, przeciwko czemu nie zarzucić nie można, tem bardziej, iż do obmywania używają u nas czystych ręczników, stanowiących lepszych od gąbek, używanych w wielu miejscach za granicą. Po obmyciu wodą i wytarciu twarzy do sucha, przeciągają, od niedawnego czasu, golarze po twarzy kawałek t. zw. „kamienia“, t. j. mieszaniny alunu, gliceryny i kwasu bornego. Kamień ten zamyka drobne ranki, powstałe przy goleniu, lecz nie dezynfekcyjnie ich. Jeżeli przeto jakikolwiek zarazek dostał się do ranki podczas golenia, to kamień nie niszczy, lecz raczej zasklepia go w ranie. Dlatego też obmywanie twarzy wodą kolońską, stosowane po kamieniu, powinno być koniecznie zastosowane przed użyciem jego. W końcu następuje pudrowanie — puszkciem, wspólnym dla wszystkich klientów, co z łatwością da się zastąpić wacikiem, oddzielnym dla każdego klienta.

W krótkości zatem racjonalne golenie powinno odbywać się w następujący sposób: namydlenie twarzy czystą ręką, obmycie brzytwy wodą kolońską, ogolenie, obmycie wodą zwyczajną (możnaby destylowaną nawet), obmycie wodą kolońską, wygładzenie kamieniem (obmywanym po każdym użyciu) i zapudrowanie wacikiem.

Zdaje się, że higiena nie wymaga wielkich, ani kosztownych rzeczy od pp. golarzy, trochę zatem dobrych chęci z ich strony, trochę energii i wymagań ze strony klientów, a może wstrętny i niezbyt bezpieczny sposób golenia, obecnie powszechnie stosowany, zarzuconym zostanie. Wiem dobrze, iż niejeden z upartych fryzjerów lub felcerów odpowie na to, że zakażenia wskutek golenia do rzadkości należą, na co odpowiedź: Bogu dzięki, lecz nie powinny wcale zdarzać się!

Dla wprowadzenia higienicznej metody golenia nie potrzeba ani przepisów ani nakazów urzędowych, wystarczy bowiem samo zrozumienie sprawy publicznej i... konkurencja godziwa, kto bowiem pierwszy zastosuje się do wymagań higieny, ten pewnym być może gorącego poparcia klienteli.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

54

(Ciąg dalszy).

Ten ci to pies ostał i leciał za Panem Jezusem, szczekał, to docierał do świętych nówek Jego, to uderzył zębami za te porteczki, to kapot mu ozdarał i za torby chwytął i silnie się dobierał do mięsa... ale Pan Jezus, jako że był liściowy i krzywdy ni jakiej stworzeniu zrobiłby nie zrobił, a mógł go kijankiem przetrącić, albo i zasie samem pomysleniem zabić, to ino powiada:

— Naści głupi chlebaszka, kiejś głodny! — i rzucił mu z torby.

Ale pies się rozeził i zapamiętał, że nie, ino kły szczyrzy, warczy, ujada a dociera, i całkiem już psuje Jezusowe porteczki.

— Chlebam ci dał, nie ukrzywdził, a obleczenie mi rwiesz i szcekasz po próznicy! Głupis, mój piesku, boś Pana swojego nie poznał. Jeszcze ty za to człowiekowi odśłużysz i żyć bez niego nie poradzisz! — powiedział Pan Jezus mocno, a pies siadł na zadzie, potem zawrócił, ogon wtulił między nogi, zawył i kiej ogłupiały pognął w cały świat!

A Pan Jezus przyszedł na odpust.

Na odpuscie narodu, jak drzew w boru, abo tej trawy na łąkach, aże gęsto.

Ale w kościele było pusto, bo w karczmie grali, a przed kruchtą cały jarmark i pijaństwo, i rozpusta, i obraza boska, jako to i w te czasy bywa.

Wychodzi Pan Jezus po sumie i patrzy, aż tu naród kiej to zboże pod wiatrem, to w tę, to w oną stronę się kolebie i ucieka, a niektórzy z bieżym bieżą, kto żerdkę z płotu wyciąga, kto znów po kłonicę sięga, a inszy zasie i kamienia szuka, a baby w krzyk i na płoty się dra, to na wozy, a dzieci w bek, a wszyscy krzyczą:

— Wściekły pies! wściekły pies!

A pies środkiem ludzi, kieby z nagła rozstąpią ulicą, gna z wywieszonym ozorem i wprost na Pana Jezusa.

Nie ulęknął ci się Pan nasz, nie! Poznał, że to ten sam piesek z boru, to ino rozpostarł tę swoją świętą kapotę i powiada do zwierza, któren z nagła przystanął:

— Pódzi tu, Burek, przepieczniejszys ty przy mnie niżli w borze.

Okrył go kapotą, ozpostarł nad nim ręce i powiada:

— Nie zabijajcie go ludzie, bo to też stworzenie Boskie, a biedne jest, głodne, zgonione i bezpańskie.

Ale chłopcy jeli krzyceć, jeli wydziwiać a marmotać i trzaskać kłonicami o ziemię: że to zwierz dziki i wściekły, że im już tyla gąsków i owieczek porwał, że ciągiem szkody czyni, a i człowieka uszanować nie uszanuje, ino zaraz kłami... że nikt bez kija na pole nie wyjdzie, bo bez tego piekielnika przepieczności ni jakiej niema, że zabić go trza koniecznie...

I chcieli przez moc psa z pod Pana Jezusowej kapoty wziąć a zakatrupić.

Aż się Pan Jezus ozgniewał i krzyknął:

— Nie ruchaj jeden, drugi! To się, łajdusy i pijanice, psa boita, a Pana Boga to się nie boita, co?...

Odstepili, bo mocno rzekł, a Pan Jezus im dalej powiada, że są łajdusy... przyszedli na odpust, a piją ino po karczmach, a Boga obrażają, a pokuty nie czynią i przekleństwa są, a katy jedne la drugich, złodzieje, bezbożniki, a kara Boska ich nie minie.

Skończył Pan Jezus, podniósł kijaszek i chciał odejść...

Ale już Go naród poznał i kiej nie rymnie przed nim na kolana, kiej nie rykną płaczem i kiej nie zaczną skomleć:

— Ostań z nami, Panie! Ostań, Panie Jezu Chryste! Ostań! A to ci wierne będziemy, kiej ten pies... Pijanice my, bezbożniki my, złe my ludzie, ale ostań!... Ukarz, bij, ale ostań!... Sieroty my

opuszczone, ludzie bezpańskie... — i tak płakali, tak żebrali, tak całowali Go po rękę i po tych nogach świętych, że zmiękło serce Pańskie, ostał z nimi przez parę pacierzów i nauczał, rozgrzeszał i błogosławił wszystkim.

A potem, kiedy już odchodził, to powiada:

— Krzywdy wam czynił pies? Odtąd wam odśługiwać będzie. I gąsków dopilnuje, i owieczki oganiał będzie, i jak się jeden i drugi schlasz—chudo-by i dobra stróżem będzie a przyjacielem. Ino go szanujta i krzywdy mu nie czynicie.

I odszedł Pan Jezus we świat tyli.

A obejrzy się: Burek siedzi tam, gdzie go obronił.

— Burek, a pódzi ze mną!... cóż to sam głupi ostaniesz!...

I pies poszedł i już szedł wszędzie za Panem i taki cichy, taki czujny, taki wierny, kiej parobek najlepszy.

I poszli już wszędzie razem.

I bez bory szli i bez wody — całym światem. A że nieraz głód był, to piesek ptaszka jakiego wytropił, to gąskę abo baranka przyniósł, i tak społecznie żyli.

A często gęsto, kiedy Jezusiczek strudzony spoczywał, to Burek odganiał złych ludzi, abo i zwierza dzikiego, nie dał Pana naszego, nie...

Kiej przyszedł czas, że Żydy skądne i one faryzeje srogie wiedły Pana na umęczanie — to Burek rzucił się na wszystkich i jał gryźć i bronić, jak tylko umiała biedota kochana.

A Jezus mu rzekł z pod drzewa, które dźwigał na mękę swoją świętą:

— Sumienie barziej ich gryźć będzie... a ty nie uredzisz...

I kiej umęczonego powiesili na krzyżie, to Burek siadł i wył...

...Drugiego dnia, kiej wszystkie ludzie podchodzili, że już ani Panienci Najświętszej, ni apostołów świętych nie było... to ostał ino Burek...

C. d. n.

Depesze handlowe.

Z targu piętęznego.

Wiedeń, 17 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popo. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 687-; Akcje węgier. Zakładu kredytowego 730-; Akcje anglo-banku 278-; Akcje Unionbanku 539-; Akcje Länderbanku 419-60; Akcje Bankvereinu 454-50; Akcje Bodencredit 928-; Akcje gal. Banku hipotecznego 542-; Akcje kolei państwowych 716-; Akcje kolei południowych 69-; Akcje Tramway A. -; B. -; Akcje kolei Elbethal 464-; Akcje kolei póln. 5670; Akcje kolei czern. -; Akcje Alpy 396-; Akcje Rima Muranyi 497-; Akcje Prag. Towarzystwa żel 1520-; Akcje Fabryki broni 328-50; Akcje tureckie tytoniowe 296-; Oblig. węg. ind. 97-65; Renta tureckie tytoniowe 99-75; Węg. Renta koronowa 97-95; 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 96-40; 4 proc. listy Banku kraj. 97-10; 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-10; 4 proc. listy Banku hip. 96-50; 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100-60; 5 proc. listy Banku hip. 110-; 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 99-25; 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97-25; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94-20; Losy tureckie 111-25; Marki 117-06 Ruble 253-; Kredyty -; Alpy -; Węg. kred -; Unionbank -; Koleje państw. -; Usposobienie: spokojne z powodu braku podniety zewnętrznej i zamknięcia tygodniowego. Staatsbahny przejściowo ożywione. Alpy słabsze. Zamknięcia silne.

Berlin, 17 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216-25; Staatsbahny 153-70; Disconto Comandit 183-30; Berlin Tow. handl. 154-30; Laura 192-10; Bohumery 180-25; Kolej póln. wschodnio-Pruska 74-10; Ruble za gotówkę 216-25; Kolej warsz.-wied. 177-; Kolej morza śródziemnego -; Kolej Meridionalna -; Losy tureckie 114-25; Renta włoska -; „Harpener“ kopalnia węgla 162-25; Kolej Marienburg-Mławka 72-30; Konsolidacya -; Lombardy 18-40; Kolej Henry 96-90; Niemiecki bank narodowy 114-10; Kanada Proferred 134-; Akcje żegluga hamburskiej 106-80; Kurs warszawski -.

Budapeszt, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 131-; Węgierska renta koronowa 97-85; Węgierski bank kredytowy 729-; Węgierski bank dla przem. i handlu 33-; Węg. bank hipoteczny 481-; Węg. bank eskontowy 466-; Austriacki bank kredytowy 685-50; Rima Murany 498-; Budapeszt kolej miejska 635-; Kolej południowa 68-; Austr.-węg. kolej Państw. 712-.

Tendencya przy. Berlin, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102-25; Węgierska renta koronowa 98-30; Austr. akcje kredytowe 215-80; Staatsbahny 152-90; Lombardy 18-25; Disconto Comandit 182-50; Ruble 216-25. Tendencya silna.

Frankfurt, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102-40; Austr. renta srebrna 102-30; Austr. renta złota 103-80; Austr. akcje kredytowe 216-10; Staatsbahny 153-; Lombardy 18-; 4 pr. austr. renta koronowa 135-. Tendencya spok.

Hamburg, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 102-; Austr. akcje kredytowe 215-75; Losy z r. 1860 152-25; Staatsbahny 152-60; Lombardy 17-80; Austr. renta złota 103-60; Węgierska renta złota 102-10.

Tendencya cicha Paryż, 15 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 80-97; Credit foncier 559-; Bank ottomański -.

Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 15 sierpnia. Pszenica na paźdz. 6 76 do 6 77; Pszenica na kwiecień kor. 7-08 do 7-09; Żyto na październik 5 91 do 5 92; Żyto na kwiecień 6 17 do 6 18; Owies na październik 5 35 do 5 36; Owies na kwiecień 5 60 do 5 61; Kukurudza na sierpień 4 84 do 4 85; Kukurudza na maj 5 01 do 5 02; Rzepak na sierpień 10 50 do 10 60.

Pochmurno.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

KORRESPONDENTKI INSERTOWE

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie które nabywać można w Administracyi, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halery. — Korespondentki insertowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Spotkania pragnę ponad wszelką miarę i niechęć zarazem. Boję się życia pełnego kłamstw. — Oto cała tajemnica. Zawsze wdzięczne serce. 7475 1

Młody, przystojny, wesoty mężczyzna, pragnie związać korespondencyę z młodą, inteligentną panną; Cel poważny. Dyskrecya zapewniona. „Filantrop“ 26. poste-restante Tarnów. 7473 1

Jadę do rodziców 22 w południe — będę tam o 7 dopiero. Pozdrawiam cię serdecznie. To. 7474 1

Technik, lat 26, potrzebujący do ukończenia dwuletnich studiów 1200 zł. — ożeni się z panną, która mu je dostarczy. Listy, fotografia pod „Przyśłoś“ Administracya Słowa Polskiego. 7472 1

Fiakier. Otrzymałam. Przepraszam, nie umiem maskować. Nie zastużyłam na wyrzut. Całuję. 7478 1

Pragnę poznać młodą osobę w zamiarze matrymonialnym. „Znicz“. Rzeszów, poste-restante. 7477 3

W celu matrymonialnym życzę sobie panią inteligentną, skromnych wymagań poznać urzędnika na rządowej posadzie. Poste-restante „Płomyk“ Lwów. 7518 1

Nie opieraj się — nasze dusze sympatyzują, gdyby twoja w dążeniach zniechęcia bratnia, spokój dom Cili. 7519 1

Kobieta 30-letnia chciałaby związać korespondencyę z człowiekiem starszym bogatym, nie mającym obowiązków. Zgłoszenia (Izabela poste rest. Lwów). 7531 2-1

Listy do odebrania dla Pann: „Czerkies“ Kraków — F. P. Z. Lwów. — N. D. Z. i L. I. I. Boryslaw. H Morska. 7502 1

Buziaczku! List własnoręcznie w sobotę odebrałem. Ja mój piątek wysłałem. Chodziłem bardzo pilnie na pocztę. Proszę pisać, adres mój podam do ta, Pisz tam często. 7515 1

Rozmaite.

Kto nie chce na żołądek chorować, temu polecam jadalnię Michała Drabika plac Smolki l. 3. 7170 5-15 Zygmunt Milewski.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 6562

Zielona 3. 3-4, kuchnia, przedpokój, 1 pokój z kuchnią, stacya kolei elektrycznej. 7322 4-4

10 ciągnień rocznie!

Główna wygrana k. 90000. Lire 35000, 20000, K. 40000, 20000.

1 kup. prem. (Gewinnschein) 3 proc. losu Zakł. Kr. I. Em. 1 los włoski Czerw. krzyża 1 „ węg. „ „ 1 „ Jozziv „ „ Wszystkie 4 losy w 29 ratach miesięcznych po kor. 5. Po złożeniu pierwszej raty i kor. 2.50 na wydatki, prawo do wygranych należy do nabywcy. Czeki pocztowe gratis.

Dom bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8. 7187

Wyborna kawa 1/2 kilo 65 i 75, ct. „Syrusz“ ul. 3. Maja l. 2, Lwów. 7449

Przewodnik kąpielowy.

Bad Nauheim Willa Wanda, Dom polski w pobliżu źródła, wygodne i piękne mieszkania, Sala restauracyjna, Czytelnia, gazety polskie, Kuchnia polska. — Zgłoszenia: Bad Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27.

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Szczywy słonowodno-bromowe i żelazistowodno-bromowe. Sezon kąpielowy od 10 maja do końca września. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namul przyjmuję i wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Lubień Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dział hydropatyczny. Leczenia elektrycznością, masażem, inhalacyą. Otwarcie sezonu 20 maja. Na żądanie przysyła Dyrekcya prospekty gratis

Piszczany Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze i w ischias. Okolica górzysta. Prospekty rozsyła Zarząd. Lekarz ordynujący Dr. A. Teichmann.

Pustomyty Zakład kąpielowy, siarczany i borowinowy, ze Lwowa koleją pół godziny, pociągi 4 razy dziennie tam i napowrót. Zakład odnowiony, łazienki nowo wybudowane tuż obok dworca kolejowego.

Rabka Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca. Zakład zdrojowy położony na słonecznej wyżynie, wśród ślicznych widoków na okalające góry. Prospekta i dokładne informacje udziela Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy, pierwszorzędną stacyą klimatyczną. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do 30 września. Informacje udziela Zarząd Zakładu górnego w Szczawnicy.

OGŁOSZENIA.

I. Do sprzedania 500 ctm. koniuczyny, kilka handli korzennych, kilka willi, kamienic i majątków wiejskich, przez Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Karmelicka l. 40, Biuro robotników, służby i oficyalistów, kupna i sprzedaży i agencya handlowa.

II. Mam zaszczyt donieść, że: a) Zamówienia na oficyalistów i służbę miesięczną przyjmuję każdej chwili. b) Na służbę roczną wszelkiej kategorii przyjmuję zamówienia począwszy od września, a wysyłać będę przez listopad, grudzień i styczeń. c) Robotników zamawiać można począwszy od grudnia, a wysyłać takowych będę pod wiosnę. — Bronisław Krasicki, Kraków, ul. Karmelicka l. 40, Biuro oficyalistów, służby i robotników, kupna i sprzedaży, i agencya handlowa.

III. Rządca ekonomiczny, w każdym kierunku uzdolniony i jak najchlubniej polecony, poszukuje posady w większym majątku przez Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Karmelicka l. 40, Biuro robotników, służby i oficyalistów, kupna i sprzedaży, i agencya handlowa. 7436 1

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 12 sierpnia 1902 r.

Kursy o ile inaczej nie podano obliczone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Inne publiczne pożyczki.' and 'Kursy Giełdy Wiedeńskiej'.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe (za sztukę)', 'Losy bezprocentowe (za sztukę)', 'Kursy Giełdy Wiedeńskiej'.

Table with columns for 'Akcie Przedsiębiorstw transportow.', 'Akcie banków (za sztukę)', 'Akcie Przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksele', 'Waluty'.

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Obligki za 100 K.', 'IV. Losy', 'V. Monety', 'KANTOR WYMIANY', 'Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego'.